‘Lato z komarami”

Lato
z komarami lato swędzące
bez przerwy lato
znaczone bąblami lato
komary i nerwy

Tak niedługo miało przyjść
Potem długo miało być
Wyczekane, wymarzone, wyśpiewane
Kiedy nadszedł wreszcie ten
Wytęskniony pierwszy dzień
Nie wiedziałem jeszcze, jakie będzie dalej
Sześćset minut spóźnił się
Pociąg, który przywiózł mnie
A gdy namiot wreszcie stanął nad jeziorem
Zrozumiałem nagle, że
Coś mnie gryzie, coś mnie je
Nie zważając na pogodę i na porę

Lato
z komarami lato swędzące
bez przerwy lato
znaczone bąblami lato,
komary i nerwy

Miał być spokój, miał być las
I my razem - pierwszy raz
Na wakacjach pod namiotem całkiem sami
Pasmem przejścia miały być
Nasze noce, nasze dni
Zagubione gdzieś pomiędzy jeziorami
Na nic witamina B, owadozol itd.
I sielanka wkrótce stała się koszmarem
Gdy zwijałem namiot swój
Obok mnie komarów rój
Pobzykiwał turystyczne pieśni stare

Lato
z komarami lato swędzące
bez przerwy lato
znaczone bąblami lato,
komary i nerwy